

AGATA JANKOWSKA

Wydział Humanistyczny, Uniwersytet Szczeciński

Kolonie terroru

Wolfgang Sofsky: *Ustrój terroru: obóz koncentracyjny*.

Przeł. Małgorzata Łukasiewicz.

Warszawa, Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma,
2016, ss. 383.

Z bogatego dorobku pisarskiego niemieckiego socjologa, dziennikarza i niezależnego uczonego Wolfganga Sofskiego polskim czytelnikom znany był dotychczas jedynie wydany w 1999 roku *Traktat o przemocy*. Ten skromny zbiór uzupełnia przetłumaczony i opublikowany nakładem Żydowskiego Instytutu Historycznego *Ustrój terroru...*, którego polski przekład pojawia się po dwudziestu trzech latach od niemieckiego wydania z 1993 roku.

Rodzima edycja pracy niemieckiego socjologa dopełnia wcale nie tak szeroki w Polsce wybór literatury podejmującej zagadnienie funkcjonowania obozów koncentracyjnych: ich organizacji, społecznej struktury, więziennej codzienności. *Ustrój terroru...* przywodzi skojarzenia z głośnymi pracami Giorgia Agambena i jego teorią „stanu wyjątkowego” (*Homo sacer. Suwerenna władza i nagie życie*, 1995, pol. wyd. 2008; *Stan wyjątkowy*, 2003, pol. wyd. 2009), *Korzeniami totalitaryzmu* Hannah Arendt (wydanymi w 1951 roku, w Polsce oficjalnie w 1993) czy *Ludźmi z Auschwitz* Hermana Langbeina (wyd. w 1972 roku, pol. wyd. 1994). Ostatnia pozycja stała się niewątpliwie dla Sofskiego ważnym źródłem informacji dotyczących społecznych zależności w obrębie zamkniętej przestrzeni obozu, podobnie jak relacje innych byłych więźniów obozów, które potraktowane zostały jako ilustracja i potwierdzenie stawianych przez autora tez. Sofsky czerpie również z pisarstwa Arendt i jej koncepcji totalnego panowania, chociaż obiektem rozważań pisarki był nie obóz, a państwo totalitarne w ogóle. Z kolei *Ustrój terroru...* inspirował silnie głośne *Co zostaje z Auschwitz* (wydane po raz pierwszy w 1998, w Polsce w 2008 roku) wymienionego już Agambena.

Już sam tytuł kieruje naszą uwagę w stronę zagadnień innych niż historia nazistowskiego ludobójstwa. Sofskiego interesują wyłącznie obozy koncentracyjne, a więc te, w których skupione masy ludności tworzyły społeczeństwo więźniarskie, zmuszone do pracy ponad siły i poddane nieustannie rygorom przemocy oraz zastraszania, uśmiercane regularnie na wszelkie możliwe sposoby (s. 21). „Fabryki śmierci”, takie jak Bełżec, Sobibór czy Chełmno, zostały wyłączone z refleksji, ponieważ służyły wyłącznie natychmiastowemu uśmiercaniu ofiar. Zgodnie z tezą autora *Traktatu o przemocy* obóz stanowi bezprecedensowy, właściwy obowiązującym tam warunkom system władzy: „[...] w obozach wykształciła się społeczna forma władzy zasadniczo odmienna od potocznych typów władzy i panowania” (s. 22). Sofsky określa ją mianem władzy absolutnej, której konstytutywną częścią i celem (a nie środkiem do celu) są totalna, nieograniczona przemoc i terror. Użycie pojęcia władzy absolutnej mogłoby budzić zastrzeżenia, gdyby nie sprawne poszerzenie jego znaczenia o cechy właściwe obozowi koncentracyjnemu jako efektowi nowego typu organizacji (władzy i relacji społecznych). Rozpatrzenie zasad jego funkcjonowania zdaniem autora wymaga zmian w podejściu teoretycznym.

Rozważania nad kondycją władzy i jej wymiarami stanowią jedynie wprowadzenie do koncepcji Sofskiego. Jako socjolog zwraca się on w stronę struktury społecznej obozu koncentracyjnego, a ściślej: tak skonstruowanej więziennej hierarchii, która odwraca wszelki porządek społeczny. Zamknięta i pozbawiona kontaktów ze światem zewnętrznym przestrzeń obozu tworzy uniwersum, kolonię terroru, gdzie systemy wartości i pojęcia zostają „skażone”. Terror nadaje im nowe wymiar i znaczenie. Najjaskrawszym przejawem tego procesu stał się obozowy język (*Lagersprache*), mieszanka koszarowej niemieczyny i polszczyzny, bezpośrednia i wulgarna, pozbawiona niemal słów wyrażających jakiegokolwiek uczucia i „pozytywne” emocje. W obozie następuje radykalne przewartościowanie norm, a hierarchiczna konstrukcja więziennej społeczności jest tego dobitnym przykładem. Czytając *Ustrój terroru...*, widać wyraźnie, jak autor próbuje uzmysłowić czytelnikowi największą potworność systemu: ten rodzaj eksperymentu, jakiego naziści dokonali na tkance ludzkiej i społecznej, w wyniku którego doszło do głębokiej przemiany człowieka i jego kondycji.

Opracowanie Sofskiego można czytać jak zwięzłą syntezę tego, co o obozach mogliśmy dowiedzieć się już wcześniej z relacji ocalałych: Primo Leviego, Jeana Améry’ego, Krystyny Żywulskiej, Roberta Antelme’a i wielu innych. Wprawdzie literatura świadectwa przywołuje nader często historie związane z funkcjonowaniem wewnątrzobozowej struktury, jednak najczęściej jej meritum stanowią subiektywne obserwacje samego autora. Spojrzenie Sofskiego jest wnikliwsze, ponieważ to spojrzenie „z zewnątrz”, z naukowego dystansu – najważniejsze w jego książce jest skompletowanie źródeł i merytoryczne ich opracowanie zgodnie z przyjętą przez socjologa metodą.

Autora interesuje takie zorganizowanie i ustrukturyzowanie przestrzeni obozu, które ma służyć praktykom terroru. W obozie, jak dowodzi Sofsky, nic nie jest przypadkowe: ani czas więźniów i strażników, ani rozplanowanie przestrzenne zamkniętego terytorium. Wszystko to prowadzi do skutecznego przekształcenia społecznych działań i międzyludzkich relacji:

Obóz koncentracyjny to system rygorystycznego nadzoru, siedlisko przemocy. Wzajemny stosunek człowieka i przestrzeni ustaje. Więźniowie mają znikome możliwości osvajania miejsc i obszarów. Władza absolutna niszczy przestrzeń jako przestrzeń działania i życia. Stłacza ludzi w bezpośredniej styczności, separuje, przegania tam i z powrotem. Człowiek nie jest już ośrodkiem swojego świata, lecz przedmiotem w przestrzeni.

s. 65

Teren obozu to nie tylko topografia, ale system ustanawiania porządku i nadzoru, który ustala relacje między więźniami. Poprzez nagromadzenie masy obcych sobie ludzi system łatwo eliminował indywidualność. Temu służyły zresztą wszelkie formy depersonalizacji więźniów: tatuowanie, golenie włosów, ujednolicony uniform, ustalone z góry rytuały dnia codziennego. Ograniczone i podzielone przestrzeń oraz czas (monotonny i „rozciągający się” w nieskończoność) zostały tak przemyślane przez władzę absolutną, by działały destrukcyjnie na osobowość ofiar. Wreszcie, były one (zarówno czas, jak i przestrzeń) enklawą, nad którą nieustannie unosiła się groźba śmierci.

Użyte przez Sofskiego pojęcie struktury społecznej należy traktować umownie. Stosunek władzy do więźniów i wynikający z tych relacji podział kastowy były raczej skrajnymi przykładami odwrócenia, jeśli nie negacji postaw i reguł, którymi kierują się społeczności w pozaobozowej rzeczywistości. Przydzielone każdemu z osobna role społeczne winny się wzajemnie uzupełniać, harmonizować i prowadzić daną społeczność w stronę jej rozwoju, podział obowiązków (na przykład pracy) jest wynikiem pewnej umowy i porozumienia między jej członkami. W kontekście obozów koncentracyjnych nie ma oczywiście mowy o takim rozumieniu społecznej organizacji, lecz o jej wynaturzonej formie:

Pozycja społeczna nie zależała bynajmniej tylko od woli przeżycia, siły oporu i braku skrupułów. Obóz nie był otwartym polem społecznym. Zasoby osobiste są użyteczne jedynie wówczas, gdy okoliczności pozwalają z nich korzystać, i odwrotnie, dopiero warunki społeczne wytwarzają zasoby niezbędne do przeżycia. Struktura społeczna decydowała o repartycji dóbr, władzy i prestiżu, ustanawiała i niszczyła więzi społeczne, rządziła życiem i śmiercią. W ostatecznym rozrachunku przesądzała nie – jak w społeczeństwie cywilnym – o szansach określonego sposobu życia, lecz o szansach tymczasowego przeżycia.

s. 153

W wolnym, demokratycznym społeczeństwie pozycja danej jednostki zależy w dużej mierze od jej zasług, kwalifikacji i wykonywanego zawodu, pochodzenie klasowe i należny niektórym specjalizacjom prestiż wynikają z zupełnie odmiennych uwarunkowań. W obozie pozycja społeczna była określana odgórnie przez władze SS na podstawie przyjętych przez nie klasyfikacji: taksonomii winkli, oznak i kolorów. To właśnie obozowa kategoria decydowała o przynależności klasowej więźnia. Już na tym poziomie widać, na czym dokładnie polegała aberracja obozowego systemu: więźniami funkcyjnymi, należącymi najczęściej do obozowej arystokracji, zostawali „zieloni”, czyli kryminalni, inteligenci z kolei byli prześladowani, podobnie jak Polacy, Żydzi czy Romowie (ich status jako „podludzi” określała polityka rasowa). Sofsky dokładnie rekonstruuje i przedstawia schemat tych klasyfikacji, często niejasny i nie zawsze trzymający się wcześniej ustalonych reguł. Jego ustanowienie służyło przede wszystkim praktykom dezintegracji i zastraszania, a więźniowie funkcyjni mogli dysponować władzą i okazywać przemoc wobec słabszych. Pozycja przynosiła znaczne korzyści: większe porcje jedzenia, lepsze posłanie, specjalne miejsce w baraku, udział w różnego rodzaju rozrywkach. Sytuacja więźniów funkcyjnych uświadamia, jak bezlitosny i okrutny był system stworzony przez SS, wtłaczający człowieka w nierozwiązywalny dylemat, który moglibyśmy nazwać „konfliktem tragicznym”, gdybyśmy rozważali ich położenie w zupełnie innym kontekście. Dopóki kolaborujący więzień (na przykład kapo) był potrzebny SS, mógł czuć się bezpieczny, jednak z chwilą degradacji nie miał już szans na spokojne współistnienie z pozostałymi więźniami:

Kto raz sprzymierzył się z drugą stroną i wysługiwał się jej jako szpicel albo katowski pacholek, nie miał szans przetrwania u współwięźniów. Protekcja SS narażała go na zemstę towarzyszy. Kapo starał się wykazać, że jest niezbędny, wykonując powierzoną sobie władzę w sposób ekscesywny [...] Z chwilą jednak, gdy SS wytrąciło mu pałkę z ręki, jego godziny były policzone. Groźba linczu ze strony więźniów pogłębiała jego zależność od SS. Umacniała też gotowość do bezgranicznego okrucieństwa. Aby się chronić, funkcyjny musiał dowieść, że jest wiernym pomocnikiem.

s. 182–183

Także pracy w obozach nie sposób traktować w kategoriach produktywności, dążenia do ustalonego celu, wynagrodzenia, zysku itp. Była ona (tak jak przestrzeń, czas, wszelkie reguły funkcjonowania obozu oraz ustalanie struktury społecznej) narzędziem terroru i zadawania śmierci. Nie przynosiła rezultatów w postaci wykonanych zadań i planów, nie była konstruktywna. Zresztą nikomu z kierownictwa obozów nie zależało na jej efektach. Praca miała wyniszczać i eliminować najsłabszych więźniów, zabijać. W systemie narzuconym przez władzę absolutną, sugeruje Sofsky, pracy w obozie nie można nazwać jedynie „wyzyskiem”, pracą niewolniczą lub przymusową. Upprzedmiotowanie więźnia

było znacznie radykalniejsze niż ofiar niewolnictwa – te ostatnie zawsze reprezentowały jakąś wartość dla swojego pana, a ich śmierć była dla niego stratą. Śmierć więźnia natomiast była „triumfem władzy” (s. 225).

Ustrój obozów koncentracyjnych i w tym zakresie przeformułował znaczenie jednej z podstawowych kategorii stosunków społecznych. Wnikając w struktury więźniów, jak również w stosunek człowieka do pracy, „przekształca treść i przebieg czynności” (s. 242), opierając w pełni sytuację pracy na terrorze. Praca była nieodłącznie związana z aktami przemocy (o ile sama nią nie była), zagrażając bezpośrednio życiu, podczas gdy w pozaobozowych warunkach służyła ona przede wszystkim przeżyciu i utrzymaniu życia na właściwym poziomie.

Jak zostało wspomniane, Sofsky zwraca się przede wszystkim w stronę dociekań nad regułami rządzącymi obozem koncentracyjnym jako miejscem, w którym władza absolutna realizuje się poprzez totalne formy przemocy. Człowiek to jednostka funkcjonująca w obrębie tego systemu: esesman, czyli ten, który wypełnia polecenia władzy absolutnej, i więzień – ten, na którym władza przeprowadza swoje praktyki. Zdaje się, że autor nie chce wychodzić poza kompetencje socjologa, przez co nie rozwija ważnego dla tematu obozów zagadnienia kondycji ludzkiej i dehumanizacji. Wprawdzie w rozdziale o przemocy znajduje się część poświęcona muzułmanowi, ale i ten fenomen socjolog traktuje w kategoriach faktu społecznego (odrzucony przez więźniów, wyizolowany z więźniarskiej społeczności) oraz jako ucieleśnienie antropologicznego znaczenia władzy absolutnej:

Podobnie jak stos trupów muzułman dokumentuje całkowity triumf nad człowiekiem. [...] W jego niedołęstwie reżim urzeczywistnia siebie tak samo jak w zorganizowanym masowym mordzie.

s. 262

Ustrój terroru... Wolfganga Sofskiego to książka ważna w kontekście badań nad obozami i nazizmem. Należy pamiętać, że wyłożone w niej tezy nie reprezentują najnowszych problemów metodologicznych nurtujących badaczy skupionych wokół tematyki Zagłady i obozów koncentracyjnych.

Przedstawiona uwaga w żadnym razie nie deprecjonuje jednak wartości publikacji, która od dawna zajmuje istotne miejsce w kanonie, a myśl niemieckiego socjologa miała duży wpływ na prace innych teoretyków – przykładowo, figura muzułmana stała się ważnym punktem koncepcji Agambena¹. Inspiracje dziełem Sofskiego dostrzec można również w tomie Lecha M. Nijakowskiego *Rozkosz zemsty...*².

Sądzę ponadto, że w czasach silnie zdominowanych przez tendencje prawicowe i nacjonalistyczne *Ustrój terroru...* należy (tak jak i inne książki o totalitaryzmach) czytać jako ostrzeżenie.

¹ G. AGAMBEN: *Co zostaje z Auschwitz.* Przeł. S. KRÓLAK. Warszawa 2008.

² L.M. NIJAKOWSKI: *Rozkosz zemsty. Socjologia historyczna mobilizacji ludobójczej.* Warszawa 2013.

Agata Jankowska

The Camps of Terror

Wolfgang Sofsky: *Ustrój terroru: obóz koncentracyjny*. Przeł. Małgorzata Łukasiewicz.
Warszawa, Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, 2016, ss. 383.

Summary

The review discusses the historically and sociologically significant work of a German scholar Wolfgang Sofsky. This is the first Polish translation of the book, which had a great influence on other thinkers tackling the questions of totalitarianisms, concentration camps, and Nazi genocide. While discussing the scope of issues undertaken by Sofsky, the author of the review focuses on the threads most often emphasised by the German scholar, such as: the organisation of the social structure within the concentration camp, the relations between the authorities and the prisoners, or the functioning of the individual within the system Sofsky describes as absolute. The sociologist turns to the social structure of the camp, that is, the prison hierarchy constructed in such a way that reverses any social order. Sofsky sees in the camp a *sui generis* experiment conducted by the Nazis on the human and social tissues, as a result of which a deep change within the human and his/her condition occurred.

The author pays attention to the organisation of time and space of the camp, which is discussed in detail by the German sociologist. What happened in the camp – according to Sofsky – was the characteristic reversal of social roles and interpersonal relations. The examples of the new order are, among others, the power granted to prisoner functionaries by the Nazis or work that was not a manufacturing process but only one of the tools of terror and physical destruction.